

## **Spotkanie promocyjne książki Magdaleny Gawin "Bilet do nowoczesności": przeczytaj relację, obejrzyj zdjęcia!**

Chciałam spojrzeć przekrojowo, pokazując cechy polskiej kultury, które przetrwały pomimo trudnych doświadczeń historycznych, bo ich przewyciężenie było możliwe dzięki pewnym cechom kultury, które wybiły na powierzchnię, były silniejsze niż system opresji

***Magdalena Gawin. Z jednej strony naukowiec, z drugiej świetne, ciekawe pióro – można powiedzieć, crème de la crème polskiej historiografii, która eseistykę z historiografią umie połączyć w bardzo nietandetny sposób – tymi słowami prowadzący spotkanie Dariusz Karłowicz rozpoczął promocję najnowszej zbioru esejów „Bilet do nowoczesności”.***

W środowy wieczór w warszawskiej kawiarni „Zagadka” zagościł na chwilę klimat minionych czasów. Kameralne wnętrza, jazz sączący się z głośników i wyświetlane czarno-białe zdjęcia stały się idealnym tłem opowieści o zacofaniu i nowoczesności, wokół których Gawin zorganizowała swoją książkę.

„To opowieść o prawdziwym życiu, o kostiumie wielkich zmian, jakie dokonały się od niewspomnianego tutaj oświecenia aż do zaawansowanego PRL-u. Pisarstwo Magdaleny Gawin wchodzi w tok

rozmów jak sądzę dziś najważniejszych, bo pokazujących, jak dalece historia obecnego czasu może być traktowana przez pryzmat polityki, z której wypływają niebezpieczne dla Polski konsekwencje” – zauważył Dariusz Karłowicz.

To przedpremierowe spotkanie było też pierwszą okazją by usłyszeć fragmenty najnowszych szkiców, przeczytanych przez Jolantę Fajkowską. Tym przyczynkiem do dalszej rozmowy rozpoczęła się zasadnicza część spotkania.

Poruszono w niej problemy przede wszystkim nowoczesności, jako dyskusji, która trwa do dzisiaj. Autorka przedstawiła, jak o zacofaniu i postępie w Polsce mówiono przez pryzmat oświecenia francuskiego. Taki opis Polski, nieprzychylny, pejoratywny, wpisuje się we wszystkie teorie dotyczące zacofania, które zawsze mają polityczny skutek – w kulturze Zachodu przegrywają słabi. Gawin przypomniała dalej Woltera, który pisał, że zabory są sprawiedliwą karą za chaos i niemożność stworzenia własnego państwa i zaznaczyła, że taki motyw w dyskusjach zachodnich ciągle się pojawia. Czym jest więc owa nowoczesność? „Nie przypisuję jej do XIX stulecia. Chodzi mi o pewien typ nowoczesności, która doprowadziła do powstania społeczeństwa masowego” – odpowiedziała Gawin. I jest w tym zasadna rola polityki. „Czytając różne książki widzimy, że historycy społeczni i polityczni, opisując struktury życia społecznego czy kulturalnego, bardzo często omijają sferę polityki i to staje się punktem niezgody, bo polityki od tych opisów oderwać nie wolno. Zabory, wojny, komunizm – te wszystkie trudne dla narodu kwestie mają znaczący wpływ na kształtowanie życia w kraju, na jego nowoczesność czy zacofanie” – mówiła dalej autorka.

Zastanawiano się również nad definicją nowoczesności. Czy istnieją jej stałe cechy, swoista kalka, którą można nałożyć na każdy kraj? Gawin nie zgodziła się z tą tezą, mówiąc, że polska definicja nowoczesności składa się oczywiście z cech międzynarodowych, ale też jej witalną część stanowią cechy narodowe, jak np. zaangażowanie Kościoła. W czasach opisywanych w książce nasycenie elit ludźmi Kościoła było nieprawdopodobne i ten fakt stanowi dla Polski stały punkt odniesienia, odmienny od francuskiego.

Prowadzący zwrócił również uwagę na ciekawy sposób, w jaki Gawin opowiada o nowoczesności, chociażby przez historie zachowań na plaży od końca XX wieku. Autorka przyznała, że napisała rozdział o plaży, bo była zmęczona stricte historycznymi analizami i uważała, że opisywanie dynamiki nowoczesności jest bardziej owocne przez zjawiska ulotne, niż przez ogólne zestawienia. „Chciałam uchwycić rys ciągłości. Mam wrażenie, że Polskę chce się pokawałkować na okresy i na wszystkie patrzeć oddzielnie. Ja chciałam spojrzeć przekrojowo, pokazując cechy polskiej kultury, które przetrwały pomimo trudnych doświadczeń historycznych, bo ich przewyciężenie było możliwe dzięki pewnym cechom kultury, które wybiły na powierzchnię, były silniejsze niż system opresji” – tłumaczyła słuchaczom Gawin. Ta rola dobrej muzyki, spektakli, książki, kina, wydawała się autorce niedoceniona. „Mam wrażenie, że historia jest pisana przez obcych przybyszy, którzy Polski nie lubią. A ja lubię. I lubię tę kulturę, bo jest moja” – podsumowała.

Gawin zaznaczyła też, że w całej książce starała się pokazać, jak ważnym elementem życia jest kultura, jak jesteśmy w niej zakorzenieni, jak kształtuje naszą osobowość. Opisała to jako drogę

błędów i pomyłek oraz korzyści, które nazwała nowoczesnością, modernizacją.

Na koniec przyszedł czas na pytania z sali. Znaczną część tej dyskusji poświęcono roli kobiet, rozmowie o różnicach między emancypacją a feminizmem oraz dalszych problemach definicyjnych nowoczesności, której, jak widać, nie da się zawrzeć w jednym zdaniu. Jak mówi sama autorka, dla niej cała książka jest taką definicją.

*Katarzyna Bryńczak*

Galeria:

(fot. Jakub Przybylski - serdecznie dziękujemy!)